

PRZEGŁĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki 10 kor., z przesyłką 12 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.50 kor., z przesyłką 3 kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości**, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi
co czwartek.**

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 30 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptecce, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W dniu powsz. od 6 do 10 r., w niedziel. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedziel. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 10, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa „Polanka“ (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 2 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Ogrodowa 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

Zabawy. Koncert „Harmonii“ krakowskiej codziennie w parku od 10—12 i od 5—7, w niedzielę tylko od 5—7. — Reuniony co niedzielę w Stow. „Czytelnia Zakopiańska“, „Polanka“ przy Krupówkach (obok poczty). Początek o 8-ej wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Na wiec!

Goście są panami Zakopanego, oni stworzyli Zakopane, oni go podtrzymują, od nich zależy jego rozwój, jego istnienie, dobrobyt nie tylko jego mieszkańców, ale całej, szerokim promieniem zakreślonej okolicy. Gdyby ci przybysze opuścili Zakopane, gdyby przenieśli się w inne strony, cisza by tu zapanowała dawna, głucha cisza i wróciłaby stara znajoma górala, co kryje się teraz jeszcze po zapadłych kątach Podhala — nędza. Goście ją odpędzają, bo oni są panami Zakopanego, oni nim rządzą. Ich więc potrzeby i wygody, ich wymagania i życzenia prawem być winny dla tych, których byt z istnieniem Zakopanego związany.

Wiec gości, to jedyny organ, za pomocą którego mogą oni zbiorowo i bezpośrednio dyktować prawa swoje. Wiec taki, dla wysłuchania życzeń gości, zwołany został przez Zarząd stacyi klimatycznej na sobotę 18-go b. m. Potrzeba, aby goście jak najliczniej na wiec ten przyszli i jak najgłośniej, jak najwyraźniej wypowiedzieli z czego są niezadowoleni, czego pragną, czego potrzebują. Uchwały wiecu nie mają wprowadzić mocy obowiązującej prawnie, dąże-

nie jednak do ich urzeczywistnienia, dla instytucji kierujących w Zakopanem, jest obowiązkiem moralnym, od spełnienia którego uwolnić ich może tylko chyba niemożność spełnienia. Przeszłość, stwierdzająca, że instytucje te nawet nie usiłowały dążyć w kierunku wskazań wiecowych, zrażać nikogo nie powinna. Dziś bowiem kierownictwo najważniejszej z tych instytucji Komisji klimatycznej, spoczywa w rękach władzy, dla której rozwój Zakopanego jest najważniejszym obowiązkiem i która nieskrępowana żadnymi ubocznymi względami w pracy około tego rozwoju kieruje się wyłącznie tylko jego dobrem. Dziś jest zupełna pewność, że wszelkie słuszne żądania gości, jeśli tylko będą mogły być spełnione, z pewnością spełnione zostaną. Dziś można wierzyć, że uchwały wiecu będą jaknajsumienniejsz rozpatrzone, zbadane i jak najszerzej uwzględnione. Każdy więc, biorący udział w wiecu i głosem swoim przeważający uchwałę mającą na celu istotne dobro Zakopanego, przyczyni się bezpośrednio do podniesienia tej uroczszej miejscowości, tej perły ziemi polskiej. Sądzimy więc, że każdy, komu miłym jest Zakopane, kto pragnie jego rozkwitu, na wiec pospieszy, aby własną ręką dodać bodaj cegielkę do gmachu przyszłości Zakopanego.

Przygotowanych jest do poruszenia na wiecu sporo spraw ważnych i pilnych, dla pomyślnego zdecydowania których niezbędnym jest wyraz opinii ogółu, jego sankcya. Pomijając już cały szereg spraw gospodarczych, wkraczających w sferę interesów gości, jak na przykład reforma taksy klimatycznej, subwencyonowanie teatru i inne, albo dotyczących rozwoju Zakopanego, jak zmiana składu Komisji klimatycznej, sprawa zmiany rozkładu i utrzymania na zimę pociągów nocnych, sprawa ustawy budowlanej dla Zakopanego i t. d., są jeszcze sprawy odmiennej zupełnie natury, które jednak, sądzimy, żywo interesują ogół gości zakopiańskich. Domaga się mianowicie przypomnienia ogółowi zapomniana, a ogromnie ważna sprawa pomnika dla ś. p. Tytusa Chałubińskiego. Dalej niezbędnym jest głos ogółu w sprawie wielkiego ołtarza w kościele zakopiańskim, aby przeważać szalę na stronę stylu, który, jako styl polski powinien dominować w parafialnym kościele takiego wszechpolskiego miasta jak Zakopane. Znajdą się zapewne i inne jeszcze równie ważne i interesujące sprawy.

Na wiec zatem, na wiec!

Sprawy stylu zakopiańskiego.

I.

W Paryżu.

Wystawy powszechne nie spełniły wszystkich nadziei, które w nich pokładano. Złudne marzenie, że z nich wyjdzie «braterstwo ludów», że ludzkość, łącząc się w tak olbrzymiem wspólnem dziele, zbliżając się we wszystkich kierunkach myśli i pracy, zjednoczy się też jakąś powszechną miłością, że wielkie i małe grupy narodowe stracą cokolwiek z ducha nienawiści, że granic państw przestaną strzedz twierdze, tysiące dział, miliony żołnierzy i stada celników, że ludzie tę wspólność czucia i myślenia, w jakiej przeżyją kilka miesięcy, wniosą w odległe kresy ziemi i zdejmą z serc powłokę złości, chciwości i nienawiści, że wynajdą wspólny, wielki i jasny cel istnienia — marzenia te rozwiały się!

W tej chwili, kiedy na placach Paryża stoją obok siebie pawilony Anglii i Transwaalu, w Afryce Anglia zarzyna dwa drobne ludy, których jedyną winą było to, że w piaskach i skalach ich ziemi znalazło się złoto i dyamenty, co, jak wiadomo, leży zawsze w sferze interesów angielskich...

Europa, obchodząca uroczyscie *Święto pokoju i pracy*, poszła jednocześnie kraść i rozbijać na Wschód daleki, poszła nieostroźnie, naiwnie wierząc, że Chińczycy śpią snem nieprzespanym — ale zbudzili się! Zbudzili się i pokazali, że pomimo wielu tysięcy lat kultury są takimi samymi barbarzyńcami jak ludy Europy, że tak samo mają «sfery interesów», działa, karabiny, umieją zarzynać i mścić się, że hasła «Ausrotten!» i «Żadnego pardonu!» są tak dobrze znane w Pekinie, jak i w Berlinie.

Z drugiej strony w fałdach sztandarów, rozwianych nad pawilonami wystawowymi wielkich państw europejskich, kryją się zbrodnicze czyny, spełniane tu, w Europie, na słabszych ludach z całą srogością i bezwzględny cynizmem silnych zwierząt... Z życia publicznego, ze stosunków międzynarodowych, wypruto resztę dawnych, dobrych haseł i złudzeń, idee zastąpiono interesami — jedynym cementem łączącym państwa w związku jest strach i nienawiść — a pomimo to ludzkość jeszcze raz zgromadziła się na Wystawę międzynarodową, na *Święto pokoju i pracy!*

Lecz nie tylko do osiągnięcia tego wielkiego celu, braterstwa ludów, wystawy powszechne nie się nie przyczyniły i zawiodły nadzieje dusz lepszych; inne jeszcze złudzenie, złudzenie co do znaczenia wystawy jako konkursu międzynarodowego, na którym wszystkie czyny i dzieła ludzkie miały być ocenione sprawiedliwie, podług względnej ich do siebie wartości, złudzenie to również zostało rozwiane. Dziś wiadomo już, że dyplomy honorowe i medale wielkie i małe, złote i brązowe nie są ścisłym wyrazem rzeczywistej wartości rzeczy, że w sądy międzynarodowych konkursów wkracza i prywatna jednostek i prywatna państw. Sławną była kiedyś sprawa najwyższej nagrody Meissoniera, stwierdzonym też faktem po wystawie z roku 1889/90 jest, że wystawcy rosyjscy mogą we Francji liczyć na taką ilość nagród, o jakiej inne narody nie mogą marzyć. Słowem znaczenie i powaga wystaw powszechnych jako probierza wartości ludzkich czynów jest bardzo naderwana.

Wystawy powszechne nie są dziś nawet rzeczywistym i wyczerpującym obrazem ludzkiej działalności. Egoizm wynalazców i wytwórców powstrzymuje ich od wystawiania nowych pomysłów i udoskonaleń. gdyż ogólne obeznanie się z nimi odebrałoby im te zyski, jakie ciągną ze zmonopolizowania swoich wynalazków. Według zgodnej opinii wielu poważnie zastanawiających się ludzi, Wystawy przybierają coraz bardziej charakter potwornych jarmarków, na których strona spekulacyjna i strona zabawy zaczyna przeważać nad wszystkimi idealnymi celami.

Oczywista rzecz, że człowiek myślący, mając tak olbrzymi materiał faktów, jaki się na wystawach takich gromadzi, mając niektóre działy twórczości ludzkiej przedstawione ze ścisłością, w ich historycznym rozwoju, że człowiek myślący może odnosić ogromne korzyści z poznawania i badania wystaw międzynarodowych, że ich nauczające znaczenie może być wielkie, nie jest jednak w żadnym stosunku do olbrzymiego wysiłku pomysłowości, pracy i gór przetworzonej materii, które się na nie składają.

Te i inne bliższe względy były powodem, dla którego nie uważałem za potrzebne starać się o wystawienie w Paryżu tego, cośmy zrobili w dążeniu do stworzenia polskiego budownictwa i polskiej sztuki zdobniczej — w zakresie *stylu zakopiańskiego*. Po prostu, wszystkie cele i pragnienia związane z tą ideą, są jednocześnie związane bezpośrednio z Polską, z najbliższem otoczeniem i udział w tem Europy i całej reszty świata jest mi dziś całkiem obojętnym. Wpływa też na to i reakcja przeciwko temu znaczeniu, które dawniej przypisywaliśmy stosunkowi Europy do nas, poczucie własnej siły i wartości i obojętność na to, czy się to komu obcemu podoba, czy nie. Dość, że na wystawę do Paryża ze stylem zakopiańskim nie wybieraliśmy się. Stało się jednak inaczej — i stało się źle.

Styl zakopiański, jak się pokazało, jest jedyną wybitniejszą cywilizacyjną pracą, jaką Galicya może pokazać światu na Wystawie powszechnej. Bez zakopiańskiego stylu Galicya nie miałaby nic samodzielnego, oryginalnego do wystawienia, a udział jej w pracy około rozwoju tej strony cywilizacji redukowałby się do przeżuwania obcej tandety. To też tak komitet do urządzenia wystawy przemysłowej, jak i komitet wystawy sztuki wciągnęły styl zakopiański do swego programu.

Jednocześnie prawie otrzymałem wezwanie od prof. Maryana Sokołowskiego z Krakowa i od prof. Zacharjewicza ze Lwowa do wzięcia udziału w Wystawie.

«Mamy zamiar urządzić na wystawie paryskiej w roku 1900 *interieur* w stylu naszym chłopskim — a więc zakopiańskim» pisał prof. Zacharjewicz w grudniu 1898 r. «Chcielibyśmy przedstawić światu cywilizowanemu, jak daleko doprowadzić można terazniejsze wykwiłtne urządzenie, oparte na naszych swojskich motywach». Dalej wyrażając chęć, by druga część tej wystawy była w stylu huculskim, prof. Zacharjewicz wzywał mnie, żebym wypowiedział swoje zdanie w tej mierze i podał projekt i szkic planu takiej wystawy.

W odpowiedzi pisałem: «Jakkolwiek mnie bar-

dziej obchodzi rozpowszechnienie się zamilowania w tych rzeczach w naszym społeczeństwie, niż wszystkie zaszczyty i uznania, jakie może spotkać styl zakopiański na wystawie paryskiej, nie mniej jednak cieszy nas nadzwyczaj dobra myśl i chęć Pana Profesora i co będziemy mogli uczynimy, żeby ułatwić jej urzeczywistnienie». Czyniąc też zadość wezwaniu prof. Zacharjewicza podałem szkic i projekt motywowany całego urządzenia. Odpowiedzi na mój list już nie otrzymałem, gdyż prof. Zacharjewicz w kilka dni potem nagle umarł z wielką stratą i krzywdą dla polskiej sztuki. Z jego śmiercią styl zakopiański został z programu lwowskiego komitetu wykluczony, miejsce jego zajął podszywający się pod tę popularną ideę *Sposób zakopański* i na wystawę do Paryża pp. Franke i Kovats wysłali pawilon w «stylu zachodnio- i wschodnio-galicyskim», pawilon, który podobno bardzo się podoba Francuzom, co świadczyłoby o zupełnym upadku gustu we Francji.

Było to pierwsze niepowodzenie, które spotkało styl zakopiański w drodze na wystawę powszechną — pierwsze, ale nie ostatnie.

Przewodniczący komitetu działu sztuki, prof. Maryan Sokołowski, w którym styl zakopiański ma przekonanego zwolennika, pisał do mnie w listopadzie 1898 r.: «Przytem inna, ważniejsza jeszcze prośba. Chciałbym, aby pańskie budownictwo zakopiańskie było na wystawie paryskiej jak najlepiej reprezentowane. W tej myśli i w tym celu podpisuję urzędowe do pana pismo w imieniu komitetu, które pan wkrótce otrzyma». Urzędowe to pismo w następnych wyrazach wezwało do udziału w wystawie: Komitet uchwalił: «udać się do pana w sprawie pozyskania dla wystawy w fotografii lub rysunkach fasad i planów wszystkich w Zakopanem według projektów pana postawionych budynków, ewentualnie także modelu jednej z tych budowli n. p. *«Kozieniec»*. Dalej zapytuje komitet, czy może liczyć «na otrzymanie tych tak wysoce artystycznie i oryginalnie pomysłanych projektów architektonicznych, które ze względu na świeżość motywów byłyby niezawodnie najwięcej interesującymi okazami w dziale architektury austriackiej».

Odpowiadając na to tak bardzo dla stylu zakopiańskiego pochlebne pismo, wyraziłem prof. Sokołowskiemu, jak dalece mnie mało obchodzi to, co w Paryżu spotka styl zakopiański, jak w ogóle nie przywiązuję żadnej wagi do tego występu międzynarodowego. Prof. Sokołowski odpisał mi między innemi: «O wystawie paryskiej zupełnie tak myślę jak pan, ale nie dla Paryża też się tem zajmuję i kłopotę, tylko dla nas samych, w tem głębokiem przeświad-

czeniu, że przejście przez Paryż wpłynie na rozpowszechnienie się tego stylu i tego budownictwa u nas i na wszystkie dalsze konsekwencje, które z pańskich usiłowań i z pańskiej inicjatywy wynikają».

Ostatecznie stało na tem, że przyrzekłem zająć się budową modelu, prof. Sokołowski zaś bardzo gorliwie i energicznie zajął się całkowitem urzeczywistnieniem myśli wystawienia stylu zakopiańskiego w Paryżu. Pojechał do Wiednia, przedstawił w Ministerium oświaty fotografie zakopiańskich domów, które wzbudziły tam tak wielkie uznanie, że Ministerium wyasygnowało 600 koron na model domu państwa Pawlikowskich z Kozieńca.

Raz zdecydowawszy się pomódz prof. Sokołowskiemu w urzeczywistnieniu jego dobrego celu, chciałem, żeby styl zakopiański był jak najwszechstronniej reprezentowany i to w ten sposób, żeby rzeczywiście wystawa paryska u nas, w kraju, rozwiała resztę uprzedzeń do tej sprawy.

Jednym z takich uprzedzeń czy też wątpliwości co do dalszego rozwoju stylu zakopiańskiego jest kwestya zastosowania go w konstrukcyi kamiennej czy ceglanej. Dla rozproszenia tych wątpliwości zaproponowaliśmy z profesorem Sokołowskim panu Franciszkowi Mączyńskiemu, utalentowanemu twórcy gmachu Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie, czyby nie zechciał wygotować planów domu murowanego w stylu zakopiańskim na wystawę paryską, ofiarując mu przytem na koszt tej pracy 500 koron, które Wydział Krajowy złożył na rzecz wystawy architektury w Paryżu.

Tak więc wystawa stylu zakopiańskiego miała się składać: z modelu domu pp. Pawlikowskich, z planów p. Mączyńskiego i fotografii ze wszystkich domów wystawionych w Zakopanem, z dodaniem fotografii chaty góralskiej dla wyjaśnienia drogi, którą idea stworzenia budownictwa polskiego przebyła od r. 1891, to jest od czasu jej powstania.

P. Mączyński, który znał już Zakopane, budownictwo nasze przestudował i uznał jego wartość, propozycję naszą przyjął i przyrzekł plany na czas wykonać.

My zaś tu, w Zakopanem, wzięliśmy się do budowy modelu.

Czytelnicy *«Przeglądu Zakopiańskiego»* znają przebieg tej pracy, nazwiska górali, którzy ją wykonali, wszystkie złączone z tem trudy i kłopoty. Po trzech przeszło miesiącach bardzo pilnej, starannej, żmudnej i drobiazgowej roboty, model był skończony i wysłany do Krakowa.

Oto świadectwo, które mu wystawił przewodni-

czący Komitetu, prof. Sokołowski, pisząc 5 stycznia 1900 r.: «Model nadszedł dopiero onegdaj i wczoraj wieczorem został rozpakowany tak, że go dopiero dziś rano zobaczyłem w Sukiennicach, gdzie na wysokim postumencie króluje i jest podziwem wszystkich. Przeszedł wszystkie moje oczekiwania. Jest tak piękny, tak starannie i z takim artyzmem wykonany, że nic w nim odjąć ani dodać. Jednem słowem model prześliczny! Za te nędzne pieniądze niktby i nigdy takiego modelu i tak nie wykonał. Jest on przytem tak skończony, że nic mu tutaj dodawać nie trzeba. Zostawię go nietkniętym».

Tu należy zanotować, że 600 koron ministerium stanowiło około trzeciej części kosztów, że 400 koron dał p. Jan Pawlikowski, reszta znalazła się gdzieindziej.

Model został przeznaczony do zbiorów Muzeum Narodowego.

Dzienniki, o ile wiem, przyjęły model dość obojętnie, ludzie jednak, których i idea stylu polskiego obchodzi i którzy mają szerszy sąd o sztuce, niezacieśniony rutyną i uprzedzeniami, przyjęli naszą pracę ze szczerą radością i uznaniem.

Co ważniejsza dla przyszłego rozwoju polskiego budownictwa, model zainteresował fachowych budowniczych, o wciągnięcie których do tej pracy tak bardzo chodzi nam wszystkim.

Prof. Ekielski, jako redaktor *Architekta*, zwrócił się do mnie z następującym listem: «Gdy sprawa sposobu budowania w Zakopanem zaczęła już być aktualną, a pan w niej niepoślednią odegrał rolę, czego ostatnim rezultatem i dowodem jest model domu zakopiańskiego, wykonany według jego wskazówek, który mieliśmy sposobność oglądać na Wystawie Tow. Przyj. sztuk pięk. i nim się żywo interesować, dlatego wyłoniła się myśl publikowania tej jego pracy już w numerze okazowym naszego pisma». Dalej prof. Ekielski prosząc o fotografie modelu pisze: «Sądzę, że zrobię naszym czytelnikom przyjemność wielką, a okażę tem uznanie dla pracy, podjętej w celu skierowania uwagi kół architektonicznych naszego kraju na tak osobliwy, a przecież nawskróś narodowy typ budowli, jakim jest budownictwo na Podhalu i jego żywotność».

Zatem to, co do nas należało, i to, co chcieliśmy osiągnąć budując model — zostało osiągnięte. Model był zrobiony dobrze i obudził interes i uznanie dla stylu zakopiańskiego, można więc było mieć nadzieję, że gdy model wróci do Muzeum narodowego, będzie zeń dalej promieniować idea polskiego budownictwa, którego dotąd w wyższych, oryginalnych formach nie mieliśmy.

Z chwilą oddania modelu komitetowi, przestał on być własnością prywatną i wszelkie związane z nim sprawy należą do zakresu spraw i interesów moralnych i materialnych społeczeństwa. My zrobiliśmy, czego od nas żądano, reszta, t. j. wystawienie w Paryżu w jak najlepszych warunkach było już obowiązkiem komitetu.

Jak styl zakopiański będzie przyjęty w Paryżu, mnie osobiście nic to nie obchodziło. Ze stanowiska jednak dobrej polskiej sławy, ze stanowiska tego celu, który w kraju miał być osiągnięty przy pomocy wystawy paryskiej, należało mu życzyć jak największego rozgłosu i uznania.

Lecz tu zaczynają się dalsze niepowodzenia. Planów p. Mączyńskiego komitet nie wysłał na wystawę, nie ze względu na ich wartość artystyczną, lecz z powodu niestaranności i nieczystości wykonania. Tak więc odrazu już odpadła część, tak ważna, wystawy stylu zakopiańskiego. Przeznaczonemu jednak było, żeby się nie w tej sprawie nie udało.

W pierwszych dniach maja otrzymałem z Paryża, od p. Wojciecha Brzegi, utalentowanego rzeźbiarza, ucznia paryskiej szkoły sztuk pięknych, następną wiadomość: «Byłem w pawilonie austriackim, gdzie się mieści wystawa krakowskich malarzy i widziałem tam pański model z willi p. Pawlikowskiego nieustawiony pomimo, że cała sala gotowa, to jest, że wszystkie rzeczy są ustawione — z wyjątkiem pańskiego modelu — i dowiedziałem się, że ci panowie, co tę wystawę urządzali, już wyjechali do kraju. Model jest teraz po prostu tak położony, że ogromnie traci, bo jest na ziemi i przy ścianie, patrzy się na niego z góry i tylko z dwóch stron jest widoczny». Dalej p. Brzega pisze, że model jest trochę popsuty i zakurzony i uprzejmie ofiaruje się go naprawić i oczyścić i radzi zażądać wyjaśnienia od komitetu.

Niedługo potem wpadł do mnie prosto z kolei wracający z Paryża p. K. Brzozowski z tem, że widział, jak model pakowano do skrzyni na dziedzińcu komisaryatu austriackiego. W połowie zaś maja nieznanymi mi p. Kazimierz Skórzewski pisał prosto z placu wystawy: «Będąc dziś w pawilonie austriackim doppytywałem się o dom tatrzański, lecz wskazano mi skrzynię obok, na tarasie, z tą wzmianką, że miejsca dlań nie było!?! i że zostanie do Krakowa odesłany. Do pana przeto, jako do protektora(?) stylu tego wolałam w imieniu polskiem o ratunek».

Nie czyniłem żadnych starań, sądząc, jak się pokazało mylnie, że komitet, który tak bardzo chciał tej wystawy, który model przyjął z takim uznaniem, że komitet, jeżeli nie ze względu na sprawę polskiego

budownictwa, to ze względu na swoją godność i powagę będzie strzedz spełnienia swoich postanowień i nie da sobie lekceważyć i poniewierać. Sądziłem zresztą, że sześćset koron ministerium są utajoną w modelu siłą, która go chroni od samowoli wystawowej komisji, że więc nie do mnie należy starać się o zatrzymanie modelu na wystawie.

Wszystko to jednak było złudzeniem!

Model został wyrzucony z wystawy, a ostatniem echem z Paryża jest urzędowy niemiecki list komisaryatu, w którym donosi, że model dla braku miejsca nie został wystawiony, że komisaryat udawał się do galicyjskiego komitetu z pytaniem, kto jest wystawcą, że komitet wskazał mnie, zatem jestem wezwany, żebym model zabrał i to prędko, gdyż *koszta przechowania w Paryżu są bardzo wielkie!*

I to jest jedyny rezultat tego wysiłku pracy, dobrych chęci i dobrej woli!

Co za stek nonsensów!

Model zrobiony na żądanie komitetu, zrobiony z wielkim trudem i kosztem wiozą do Paryża, wnoszą do sali wystawy, stawiają na podłodze — po to, żeby go po jakimś czasie wyrzucić! Dalej, model wykonany w części za pieniądze państwa jest przez urzędników tegoż państwa wyrzucony dla braku miejsca, które mu z góry, w drodze urzędowej, było wyznaczone. Następnie model, będący własnością Muzeum Narodowego, opatrzone ze wszystkich stron napisami, nagle staje się czemś tak niewiadomem, że komisaryat udaje się do komitetu z zapytaniem, do kogo należy i kto poniesie koszt przechowania, a komitet zamiast wystąpić w obronie swojej i kraju powagi, najdobroduszniej w świecie odsyła p. Cronier z rachunkiem do mnie!

Kto temu winien?

Każdy z krajów koronnych miał swego komisarza do urządzenia działu sztuki. Czechy miały p. Brozika, Galicya p. Juliana Fałata, dyrektora krakowskiej szkoły sztuk pięknych.

Otóż p. Fałat, przybywszy do Paryża, odrazu podobno postanowił włożyć model «do skrzyni». Następnie jednak wyjechał, porzuciwszy model w sali wystawy w tym stanie, w jakim go znalazł p. Brzega.

Komisaryat zaś wystawy, złożony z Niemców, widząc, jak się Polacy ze swymi własnymi rzeczami obchodzą, nie czuł się w obowiązku do niczego innego jak do wpakowania modelu do skrzyni i spisania rachunku za przechowanie rzeczy niepotrzebnie do Paryża zawleczonej.

Tak więc, dzięki niedbalstwu i niesumienności p. Fałata, wystawa stylu zakopiańskiego w Paryżu

nie udało się bezwzględnie. Lecz nie tylko niedbalstwo jest tego przyczyną. Gra tu też rolę i nieuctwo, niemożność pojęcia wartości i znaczenia takiego ruchu artystycznego, jak odrodzenie polskiego budownictwa, niepojmowanie doniosłości tego czynnika cywilizacyjnego i brak solidarności z umysłowymi dążeniami polskiego społeczeństwa, którego pełnomocnikiem był p. Fałat na wystawie.

Trzeba też zanotować i to, że p. Fałat wiedział już od kwietnia, jaki los czeka model i z nikim nie podzielił się tą wiadomością, nikomu nie dał możliwości wystąpienia z obroną sprawy, w której tkwi los jednego z bardzo ważnych pierwiastków polskiej cywilizacji.

Tak więc zamiast zdobycia chwały, która miała przekonać wątpiących, z Paryża wróci tylko zniszczony i obłożony grzywnami model, którego nikt z tych, dla których był przeznaczony, nie widział, nikt nie ocenił, nikt nie miał możliwości porównać z tem, co się gdzieindziej w tym kierunku robi. Oczywiście rzecz, że całe to niepowodzenie dotyczy całkiem zewnętrznej strony wystawy i niezaczepia o istotę stylu zakopiańskiego, który do konkursu międzynarodowego nie został dopuszczony. Sama idea, jej wartość i wartość tego, co się dla jej urzeczywistnienia zrobiło, jest niezależną od tego, czy p. Fałat w ten lub ów sposób o tem myśli i jak się z tem obchodzi. Niech więc przyjaciele stylu zakopiańskiego nie rozpaczają zbyt, a ci, co dotąd wątpią, nie biorą stąd pochopu do zupełnej niewiary w wartość naszych usiłowań stworzenia oryginalnego polskiego budownictwa.

Jakkolwiek model usunięto z wystawy i odebrano tym sposobem możliwość poznania opinii obcych o naszym budownictwie, styl jednak zakopiański w tym samym Paryżu zyskał uznanie, gdyż p. Maćczyński otrzymał pierwszą nagrodę za projekt domu zakopiańskiego na specjalnym architektonicznym konkursie, ogłoszonym poza wystawą.

Uważałem za konieczne wyjaśnić tu jedną ze spraw dotyczących stylu zakopiańskiego, która była dotąd bardzo fałszywie przedstawiana i pojmowana.

W dalszych artykułach wyjaśnię inne kwestye ze stylem zakopiańskim związane, jako to: Powstanie i wartość «Sposobu zakopiańskiego», wpływ sił fachowych na rozwój stylu zakopiańskiego, wprowadzenie i wyrzucenie tego stylu z zakopiańskiego kościoła i sprawę wydawnictwa *Ornamentyki góralskiej*, opracowanej przez ś. p. Władysława Matlakowskiego.

O wszystkich tych kwestyach rozpowszechniono takie mnóstwo fałszów, tyle kłamstw rozmyślnych i tyle nieuctwa, że czas już wielki sprawę stylu za-

kopiańskiego wyprowadzić z tego bagna i powiedzieć o niej prostą prawdę. *Stanisław Witkiewicz.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Potrzebne wyjaśnienie. Ponieważ turyści w ostatnich czasach uskarżali się często na uciążliwe zakazy, dotyczące chodzenia w górach, na obszarze będącym własnością Pana Adama Uznańskiego, oraz niegrzeczne obejście służby leśnej, Towarzystwo Tatrzańskie udało się przeto do Pana A. Uznańskiego z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Wyjaśnienie to, datowane 25 lipca r. b. i zaopatrzone własnoręcznym podpisem Pana A. Uznańskiego, podajemy tutaj dla wiadomości turystów w skróceniu.

Otóż Pan A. Uznański zawiadamia, że «używanie dróg leśnych od dawna istniejących nigdy i nikomu nie bronił, tylko schodzenie z dróg do lasu, mianowicie tratowanie przyległych zrębów, musi być jak wszędzie — wzbronionem. Wyjątek stanowi kilka świeżo zbudowanych dróg, opatrzonych w tablice, jak droga potokiem *Kasproskim*, potokiem *Sucha Woda* ku *Porońcowi*, lecz i ten zakaz tyczy się głównie furwłosciańskich, turystom i przechodniom się nie zabrania». Na zapytanie, co do przejścia z Kuźnic do doliny Olszyskiej, donosi, że «droga z Bocania przez przełęcz *) do Olszysk i stamtąd do Jaszczurówki jest publiczną i używalną». Pismo kończy prośba do Tow. Tatr., ażeby w stosowny sposób powiadomiło gości, że ignorowanie straży lasowej, pełniącej swą służbę i sprzeciwianie się tejże nie jest dopuszczalnem, gdyż jej obowiązkiem jest pilnować, by nikt po zrębach roślinek przez chodzenie nie psuł, z bronią palną lub psami po lesie nie chodził, a mianowicie nie strzelał, choćby dla zabawki. Przy wszelkiej życzliwości na takie wybryki, ustawą wzbronione, dla ogólnego porządku zezwolić nie może. Kończy zapewnieniem, że straż lasowa ma szczególne polecenie wobec osób należących do inteligencji zachować grzeczne formy, lecz znajduje się w przykrem położeniu, gdy leśny się skarży, że go spotyka obelżywe traktowanie ze strony gości».

Wobec powyższego oświadczenia, nacechowanego życzliwością dla turystów, nie ulega wątpliwości, że te wypadki niegrzeczności obchodzenia się straży leśnej, które się obily o uszy publiczności, należy odnieść do kategorii samowolnych wybryków tej straży, przeciwnych intencjom, a nawet wyra-

*) Przez przełęcz tę wiedzie ścieżka z Kuźnic na Nosal.

żnemu poleceniu Pana A. Uznańskiego. Naturalnie, mówimy tu o tych turystach, którzy przekraczają zakaz zupełnie nieświadomie: bądź to sądząc, że chodzić wolno wszędzie, gdzie tylko nie jest zagrożono, bądź też poprostu przeocząc tablice ostrzegające, które nie zawsze i nie wszędzie są w widocznych miejscach umieszczane. Nie możemy zaś brać w obronę tych, u których poczucie prawa i poszanowania cudzej własności jest słabo rozwinięte. Należy przyznać z ubolewaniem, że znajdują się i tacy.

Naostatek musimy zwrócić uwagę Towarzystwa Tatrzańskiego, ażeby przy drogach i ścieżkach, należących do takich, jak w wyżej przytoczonym wyjaśnieniu: potokiem *Kasproskim*, potokiem *Sucha Woda* i t. p., umieściło dodatkowe tablice z napisem: «turystom przejście dozwolone», inaczej turysta, chcący pozostać w zgodzie z prawem, nie będzie mógł korzystać z tych dróg.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Na dochód kasy przewodników tatrzańskich odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. wycieczka zbiorowa z Kuźnic przez Kalatówki do Strążysk nową ścieżką. Urozmaicą wycieczkę muzyka, tańce góralskie, balony i ognie sztuczne. Punkt zborny w Kuźnicach przed godz. 3-cią pop. Bilety po cenie 30 ct. od osoby, dzieci 10 ct. wydaje kancelarya Tow. Tatr.

Na dom zdrowia i kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich przeznaczony jest dochód z wieczoru artystyczno-literackiego, który odbędzie się d. 19-go b. m. w sali zakładu dr. Chramca. W części koncertowej wieczorem wystąpią: panie Hering, Lange i Irena Bohusówna, oraz panowie prof. Bylicki, Floryański, Górski G. i Sienkiewicz Stan., literacki zaś współudział przyrzekli pp. Kasproicz Jan, Szukiewicz Maciej i Tetmajer Kazimierz. Wieczór ten miał się odbyć jednocześnie z zabawą ogrodową, urządzaną na ten sam cel 15-go b. m., coby naturalnie ożywiło i jedno i drugie, wychodzące na korzyść funduszu tak sympatycznej instytucji, jak dom zdrowia dla młodzieży. Połączeniu jednak temu i tej korzyści przeszkodził piknik, który dla urządzających go stanowi najważniejszą ze spraw ziemskich i... pilną.

Przedstawienie amatorskie urządzone d. 11-go b. m. z przeznaczeniem dochodu na korzyść szpitala klimatycznego w Zakopanem, powiodło się w zupełności. Odegrano dwie jednoaktówki «Po kweście» i »Dziewicz wieczór» Zapolskiej. I jedno i drugie wypadło zupełnie dobrze, a jak na amatorów, to chyba nawet bardzo dobrze. Bilety wyprzedano wszystkie, sala była pełna. Wykwintne balowe toalety pań, czarne stroje

panów, nadawały widowni niezwykle uroczysty wygląd. Po przedstawieniu tańczono z ogromnem ożywieniem do godziny 3-ej nad ranem.

Teatr podczas pobytu Czechów wystawił «Kościuszkę pod Racławicami». Pomimo, że znana ta sztuka wystawioną została po raz drugi w krótkim czasie, publiczności zgromadziło się sporo, choć nie Czechów, którym późna godzina przyjazdu na to nie dozwoliła. Jest to wymowny dowód potrzeby teatru w Zakopanem. Żalować wypada, że tej potrzeby nie widzą ci, którzy mają obowiązek zaspokajania tego rodzaju potrzeb, teatr bowiem nie tylko nie znajduje należącego mu się z tej strony poparcia, ale zwalczając jeszcze musi mnóstwo przeszkód. W ubiegłym tygodniu np. zmuszony był wyjechać na dwa przedstawienia do Rabki nie dla tego, że w Zakopanem widzów zabrakło, wiemy, że bywa ich zawsze dużo ale, że chciało dać wypocząć... sali.

Z „Harmonii“: Do wiadomości osób, które się interesują Towarzystwem Przyjaciół muzyki krakowskiej «Harmonia», podajemy, że wszelkich wyjaśnień co do organizacyi Towarzystwa i orkiestry udziela chętnie p. kapelmistrz Czyżowski. On też posiada jeszcze kilkanaście egzemplarzy sprawozdania z czynności Towarzystwa za rok ubiegły przeznaczonych dla gości w Zakopanem. Delegatem «Harmonii» dla Zakopanego jest p. Wiktor Ciechomski.

Na brak dozoru nad bezpieczeństwem i spokojem w Jaszczurówce skarżą się goście, uczęszczający tam licznie i dla spaceru i dla kąpieli. Pijani górale ufni bezkarności dopuszczają się awantur, które, jak na przykład tymi dniami, omal nie spowodowały nieszczęścia od strzałów rewolwerowych, dawanych ręką pijanego w miejscu zapełnionem ludźmi. Administracya dóbr Poronin, do których i Jaszczurówka należy, utrzymuje straż, która tropi i napastuje spacerujących w pobliskich lasach. Czy nie właściwszemby było postawienie straży tam, gdzie jej istotnie potrzeba zamiast w lasach, którym spokojni przechodnie z pewnością nie zaszkodzą.

Z kolei nigdy nie pocieszającego donieść nie możemy, zawsze tylko wypada notować skargi i zawsze słuszne, a nigdy nie uwzględniane. Oto skarżą się ludzie, że na całej linii podhalskiej brak takich elementarnych cywilizacyjnych urządzeń jak garderoby na stacyach. Nic podobnego, ani śladu najprostszej umywalni niema ani w Chabówce, ani w Zakopanem. Po drodze, który przyjeżdża dajmy na to w odwiedzin do kogoś, a takich teraz jest bardzo dużo, albo taki, który wprost ze stacyi chce wyruszyć na poszukiwanie mieszkania, musi dźwigać na twarzy, rękach

i odzieniu brudne dowody oszczędnościowej gospodarki kolejowej. Wprawdzie dowód to nie jedyny, jest ich tyle, że można się łatwo oswoić z przeświadczeniem, iż kolej nasza a cywilizacja, to dwa wykluczające się wzajemnie pojęcia. Cztery godziny nocnego wyczekiwania w Chabówce, to przedsmak. Widok koni wlokących towary szosą z Chabówki, to ilustracja ekonomicznych pomysłów zarządu. Przyjazd do Zakopanego zamiast o 4tej 25, o 5tej 50, to przykład sumiennego wywiązywania się z obowiązków względem publiczności. Złodziej, który w ostatnich czasach zakradł się nocą do biura stacyi w Zakopanem i poszukiwał, tym razem bez skutku, pieniędzy, znalazł zapewne rozumny pogląd dyrekcji, że lepiej raz stracić kilkadziesiąt tysięcy w gotówce lub towarach, niż ciągle wydawać po kilkadziesiąt koron na nocnego stróża. Wreszcie brak baryerki przy kasie i wynikający stąd ścisk i nieład — to dowód charakteru; już blisko rok bowiem, jak brak tej baryerki odczuwać się daje dotkliwie, dyrekcja jednak pozostaje głuchą na nawoływania i nie dziw, wszak byłby to wydatek 50, albo nawet może całych 100 koron.

„Ognisko Zakopiańskie“ — tak się nazywa biuro spedycyjne, istniejące przy kolei w Zakopanem — posiada szczególny, nigdzie chyba nieznany przywilej. Mianowicie nie proszone, ani dziękowane załatwia wszelkie dostawy z kolei za oddzielną i przymusową już naturalnie opłatą. Czy to nie za daleko posunięta uprzejmość? Czy dyrekcja kolejowa ma prawo ustanawiania takiego monopolu i narzucania w taki bezwzględny sposób może nieraz bardzo niepożądanych usług? Wiemy o wypadkach, gdzie ludzie chętnieby dopłacali jeszcze, aby nie korzystać z pośrednictwa Ogniska, jeśli jednak nie zastrzegli się zawczasu, że pragną własnymi końmi i własną fatywą przewieźć swoje rzeczy z kolei do domu, nic ich nie wybawi od usługi biura i opłaty na jego korzyść. Wobec tego doprawdy dziwić się można, że jeszcze wolno każdemu odwozić swoje rzeczy na kolej, i że kolej je przyjmuje, zamiast odprawić z kwitkiem takiego samodzielnego interesanta, a przyjmować tylko rzeczy dostarczone sobie przez Ognisko. Jeżeli wolno bez zastrzeżeń odwozić towary, to wolno chyba również i przywozić je, a przywilej udzielony Ognisku oprócz nie liczącej się z interesami ogółu chęci przysporzenia dochodów uprzywilejowanej instytucji, nie ma chyba żadnej prawnej podstawy.

Skrapianie ulic i zmiatanie kosztuje Komisyę klimatyczną, jak obecnie 440 kor. tygodniowo. Jest to wydatek wprost olbrzymi. Jeśli się doda do tego takie na przykład większe wydatki jak gwarancja

kolejowa, która obliczona w stosunku tygodniowym wynosi przeszło 100 kor., kosztu administracyi, najmu biura, utrzymywania czytelnicy, oświetlenia, konserwacya dróg, naprawa ławek, latarni i t. p. obliczone podług norm z roku zeszłego wyniosą do 300 kor., a dalej koszt muzyki, policyi, jak obecnie do 50 kor. tygodniowo wynoszącej, a wreszcie rozmaite nadzwyczajne wydatki, to okaże się, że suma wydatków tygodniowych przeniesie tysiąc koron, czyli bardzo tylko niewiele będzie mniejszą od tygodniowego dochodu, sięgającego w najlepszych tygodniach 2000 koron.

Czesi w Zakopanem.

D. 8-go b. m. około wpół do ósmej wieczorem specjalny pociąg przywiózł do Zakopanego niezwykłych jeszcze tutaj gości. Przeszło 400 Czechów rozmaitej płci, wieku i stanów przyjechało zobaczyć polskie Tatry. Oczekiwał gości na dworcu komitet, złożony przeważnie z nauczycieli szkół miejscowych, pod wodzą naczelnika gminy p. Sieczki. Peron dworca wypełniła licznie bardzo zgromadzona publiczność. Zatrzymujący się pociąg powitała orkiestra «Harmonii» czeskim hymnem narodowym, w której wpadły gromkie okrzyki „na zdar“, jakimi Czesi witali, powiewających ku nim czapkami i chustkami Polaków. Zagrany następnie przez muzykę polski hymn narodowy pochwycili wszyscy, i stojąc naprzeciwko siebie z odsłoniętymi głowami, śpiewali wspólnie i Czesi i Polacy. Potem znów zagrzmiwały okrzyki długotrwałe «niech żyją!», «na zdar!» Panie czeskie otrzymały od komitetu bukiety z świeżych kwiatów i usadowione na furki odjechały do Kuźnic, gdzie hr. Zamoyski ofiarował dla kilkunastu osób całkowitą gościnę.

Tymczasem na stacyi formował się pochód. Czesi ustawili się czwórkami, odrachowano partye, z których każda otrzymała komitetowego przewodnika, mającego ją odprowadzić do jednej z pięciu restauracyi, gdzie przygotowano kolację dla gości. Dzięki energicznym zarządzeniom p. Sieczki utworzenie pochodu poszło dosyć składnie, pomimo że z powodu natłoku i przeszkód w porozumiewaniu się napotykało dużo trudności. Z muzyką na czele pochód ruszył ulicą Jagiellońską w górę, witany wszędzie po drodze okrzykami «na zdar», «niech żyją Czesi», przez gromadki zebrane przy willach i pensjonatach.

Na rogu Przeczniczy i Krupówek, w oświetleniu bengalskich ogni zapalonych przez p. Słowika, wy-

równano splecione w pochodzie partye i jedna poszła do hotelu Turystów, a inne idąc Krupówkami wchodziły do wyznaczonych restauracji. Po posiłku jedni udali się na spoczynek przygotowany dla wszystkich w domach szkół miejscowych, drudzy oglądali Zakopane, korzystając z prześlicznej księżycowej nocy, a gromadki wytrwalszych zapuściły się aż nawet do Kuźnic i Jaszczurówki. Korzystano z czasu, gdyż wskutek niefortunnego zarządzenia przewodnika wycieczki odjazd z Zakopanego wyznaczony został na 11-tą rano dnia następnego.

Zły los chciał, że rankiem dnia odjazdu góry zakryte były zupełnie chmurami. Tatrzy nie chciały się pokazać nierozważnym przybyszom, którzy przyjechali z daleka na tak krótko, że mogli tylko rzucić okiem na dumne szczyty, nie będąc w stanie poznać bliżej strzeżonej przez nie zaczarowanej krainy. To też garstka tylko młodzieży czeskiej wstawszy o świtanie, prowadzona przez gorliwego swego przewodnika p. Bułę, studenta gimnazjum z Krakowa, a górala rodem z Poronina, dotarła do Strążysk, aby złożyć przywieziony przez siebie wieniec pod tablicą Jelinka.

Na godzinę wyznaczoną do odejścia pociągu stawilo się na dworzec sporo publiczności. Zebranych pożegnał przemową wypowiedzianą ze stopni wagonu jeden ze starszych uczestników wycieczki. Mówił to po czesku, zrozumieli jednak wszyscy, że wyrażał żal, iż nie spełniło się pragnienie, które ich tutaj przywiodło, pragnienie poznania perły ziemi polskiej — Tatr naszych, skryły je zazdrośnie nielitościwe chmury. Wycieczka ta jednak — mówił — nie jest bez korzyści, wywoła bowiem z niej niezatarte wspomnienie serdecznego przyjęcia, jakie ich wszędzie na ziemi polskiej spotkało. Dziękował za nie imieniem swoich czterystu towarzyszy i zakończył okrzykiem «Do widzenia!» Okrzyk ten powtórzono z zapalem ze stron obydwóch i pociąg ruszył przy dźwiękach hymnu czeskiego granego przez «Harmonię». Silne wrażenie robił widok odjeżdżającego zwołna pociągu, z którego okien wychylały się setki głów dziecinnych prawie i siwym włosem okrytych, kobiecych i męskich, i mnóstwo dłoni, powiewających czapkami i chustkami żywo i długo, aż znikły na zawrocie.

Wrażenie silne i budzące dziwne refleksye.

Na ochronkę dla małych dzieci w Zakopanem złożyli w dalszym ciągu ofiary swoje następujący P. T. Goście:

I. Gay 6 K., T. Skulczyńska 2 K., N. N. 1 K., Ks. K. Rzeszódka 2 K., Julia Wileczyńska 2 K., Dr. Mączewski 2 K.,

Zofia Rosnerowa 4 K., I. Kalinowski 2., M. Banda 4 K., Stef. Pomianowska 6 K., N. Wierniewicz 5 K., Konst. Rybicki 20 K., N. Swolkienowa 6 K., Marya Grodzicka 20 K., Libkind Lubodziecka 10 K., Antoni Pazdrowski 3 K., Kazimierz Bobek 1 K., H. Czyżewska 1 K., O. W. Z. 2 K., Zygm. Klonowski 2 K., Irma Miziewicz 2 K., I. Haponowicz 4 K., Eug. Phull 20 K., Zabierzański 2 K., Ks. Chromecki 2 K., Ks. Mianowski 2 K., Ks. Kan. Jaworski 4 K., Ks. Jan Stojak 2 K., K. Woysiatt 30 h., Kamilla Rogalewicz 1 K., Geniusz 1 K., Adam Brodowski 4 K., Ks. J. Łabaj 4 K., Ks. Mateusz Jeż 2 K., Adaś Chyliński 2 K., S. Lefèvre 1 K., Wojciech Mayer 4 K., Ks. Mikołaj Molecki 6 K., Michałowski 5 K., Ks. Bauch 2 K., hr. Broël Plater 21 K., Ks. Kwiec 2 K., Ks. Czerwiński 2 K., Prof. Lubomęski 10 K., Wawrz. Matyszkiewicz 3 K., Łucya Marska 1 K., Lessłowa 1 K., Polikarpa Woroniecz 8 K., Ks. Bojarski 120 K., Fr. Lanci 1 K., Schätzłowa 1 K., Paulina Tebinka 2 K., Radca Gołab 2 K., Ks. Sledziowski 2 K., Dr. Bron. Brzeski 2 K., Stan. Podolecki 3 K., Marya Dembowska 10 K., K. Michałowska 2 K., W. Stewczykowa 2 K., I. Padoska 60 h., Jul. Mosdorf 6 K., Ks. Kan. Matuszewski 10 K., Bron. Kamiński 4 K., P. Piramowicz 1 K., J. Jawornicki 30 K. (C. d. n.).

Szlachetnym ofiarodawcom w imieniu dzieci gorąco dziękuje
Komitet Ochronki.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w pol. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone są** o 8 rano i 4-ej. **Paczki rozwozi się** o 8-ej i o 4 popołud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. — 20 hel., nad 10 kg. — 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należność od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę.

Rozkład jazdy pociągów.

I			II		
noc	popoł.	rano	rano	wiecz.	noc
11.35	4.25	7.00	przych.	Zakopane	odchodzi
10.38	3.32	5.48	"	Nowy Targ	"
9.50	2.32	4.10	odchodzi	Chabówka	przych.
9.43	2.27	12.09	przych.		odchodzi
5.25	10.20	7.33	odchodzi	Kraków	przych.
wiecz.	rano	wiecz.			
				popoł.	rano
				9.25	7.20 1.50
				10.24	8.48 2.50
				11.27	10.20 3.48
				11.33	2.30 3.54
				3.35	6.40 8.10

Pociąg I wychodzi z Krakowa w każdą sobotę i dzień przedświąteczny; pociąg II wychodzi z Zakopanego w każdy poniedziałek i dzień poświąteczny.

Willa w Zakopanem, obszerna, bardzo rentowna, w prześlicznym położeniu z całym urządzeniem domowym z powodu wyjazdu zagranicę jest **zaraz tanio do sprzedania.** Wiadomości udzieli Dr. Kazimierz Nowotny, adwokat w Nowym Targu.

Lawn-tennis

otwarty od 1-go lipca przy ulicy Kościeliskiej.

Tamże do nabycia

❖ Kwiaty letnie ❖

w najrozmaitszych najwspanialszych odmianach.

☛ Dla PP. Turystów. ☛

Codzień **świeże wędliny** z pierwszorzędných fabryk.
Sery i bryndza.

POKOJE DO ŚNIADAŃ.

Potrawy na sposób domowy na **świeżem maśle**,
napoje w doborowych gatunkach. Przyjmuje się także
w abonamencie.

8-7

Marya Muchowicz

Krupówki l. 28 (dom własny).

Już trzeci rok wychodzi „Przegląd
we Lwowie ❖ ❖ ❖ **Kucharski**“

*dwutygodnik ilustrowany, poświęcony spra-
wom kuchni i jej pokrewnym działom.*

Prenumerata roczna wynosi 3 złr.

Numera okazowe gratis i franko.

Adres: Lwów, Skarbowska l. 17.

KONSERWY Z JARZYN

w puszkach blaszanych, hermetycznie zamknię-
tych (zielony groszek, fasola, szparagi, pomidory,
grzybki, oraz kompoty i marmelady) premiowane
na wystawach krajowych i zagranicznych

są do nabycia

w Nowym Targu w sklepie K. Stopińskiego.

Tamże zamawiać można

MASŁO DESEROWE

najprzedniejszej jakości.

Ceny konkurencyjne.

Wysyłka w pięciokilowych paczkach odwrotną pocztą.

FILIA MAGAZYNU MÓD Maryi Gałdeńskiej

z Krakowa

Krupówki, Bazarówka, wprost „Staszeczkówki“

poleca znane z dobrego gustu kapelusze
damskie i dziecięce, boa strusie, fantazyjne,
weloniki i wszelkie przybory do modniar-
stwa po cenach najumiarkowańszych.

6-6

Handel towarów korzennych i kolonialnych,
magazyn nowości

❖ Karola Stopińskiego ❖

„Pod Orłem Polskim“

w Nowym Targu, Rynek 15

poleca

P. T. Obywatelom, Wielebnemu Duchowieństwu,
Pensyonatom, Kółkom rolniczym

❖ TOWARY ❖

w zakres tego handlu wchodzące, sprowadzone
wprost ze źródła pierwszej jakości, po cenach
najprzystępniejszych.

S. BENALUK

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 1

filia w Zakopanem, Krupówki naprzeciw kościoła

poleca po cenach fabrycznych:

Siodła, zaprzęgi, kosze płótnem kryte, kufry, torby, necesery,
pledroulo, damskie torebki, derki, szelki, tornistry dla turystów,
damskie i męskie paski, szpicruty, pularesy, papierosnice, szczo-
tki, grzebienie, lustra, batogi na konie i batożki dziecięce,
przybory myśliwskie i do podróży.



PENSYONAT OBROCHTÓWKA

ulica Chałubińskiego l. 10

przejsie także od ul. Zamoyskiego.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem.



A. MODLIŃSKI**DOM KOMISOWY**

poleca na sprzedaż domy i tereny
i większe mieszkania do wynajęcia.

Wallenrod przemieniony

pod tytułem

KONRAD HABENICHTS

Satyra XX wieku.

Przychylne ocenienie całej polskiej prasy.
W księgarni W-go Zwolińskiego w Zakopanem.

Egzemplarz opraw. 1 kor. 50 h., broszur. 1 kor.

**MŁODOŚĆ**
**MIESIĘCZNIK LITERA-
CKI I ARTYSTYCZNY.**


Już wyszedł

Zeszyt Zakopiański.

ZAWIERA:

»Wstęp« A. Nowaczyńskiego; »Taniec nad urwiskiem« Wl. Orkana; »Sama« A. Galicy; »Holny« A. Stopki; »Somnium breve« M. Szukiewicz; Z cyklu: Legendy polne, »Słońce« J. Jedlicza.

Ilustracje:

»Kosiarz« W. Brzegi; »Wojtek Topor« K. Laszczki; »Głowa górala« L. Wyczółkowskiego; »Winiety z motywów ludowych« przerysowane przez J. Bukowskiego.

Cena zeszytu: 1 korona.

W Zakopanem do nabycia w księgarni.

Aleksander Krzyżanowski*krawiec damski i męski - - - - -**w Zakopanem, ul. Przecznicza l. 19 - - - - -*

10-9

*poleca swoją PRACOWNIĘ ubiorów męskich
i dzieciennych, oraz sukien damskich, które wy-
konuje sumiennie według najświeższych żurnali
francuskich i angielskich. - - Ceny umiarkowane.*

Dnia 1-go maja b. r. zostało otwarte
**Biuro komisowo-spedycyjne
WOJCIECHA PACHA**

w Zakopanem

w handlu chrześcijańskim Wgo A. Jankowskiego na-
przeciw nowego kościoła

i przyjmuje wszelkie od i dostawy przed-
miotów ciężarowych, jako to towarów dla handli,
dowozów materyałów budowlanych i t. p.

Uprasza się także wszelkie wysyłki dla gości, zwiedza-
jących Zakopane, wysyłać do **tegoż Biura.**

10-9

Z wysokiem poważaniem

Wojciech Pach.**Masaż i gimnastyka lecznicza.**

Wiadomość w „Jordanówce“.

Ważne dla wszystkich.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Pu-
bliczność, iż z dniem 10 czerwca 1899 r. otworzyłem

◆ FILIE ◆**Krakowskiego Składu i Pracowni kuśnierskiej****W ZAKOPANEM**

ul. Krupówki, naprzeciw Hotelu Staszczkówka Wgo F. Pawlicy

gdzie posiadam na Składzie i wykonuję:

Serdaczki, Kożuszk dam-
skie, męskie i dziecinne.

Oryginalne Zakopiańskie
Ułanki, Kryniczanki, Węgier-
ki i Sukmanki Kościuszkow-
skie, Karazy, Czapki i Paski
krakowskie, Guńki i Kapelu-
sze góralskie.

Futra damskie, Rotundy,
Żakiety, Peleryny i Garni-
tury.

Futra męskie spacerowe
i podróżne.

Czapki, oraz wszelkie przy-
bory w zakres mego fachu
wchodzące.

Również posiadam na Składzie **Kapelusze słomkowe** w różnych
gatunkach wyrobu zagranicznego i krajowego — wszystko po
cenach konkurencyjnie przystępnych.

Zamówienia i reperacje uskuteczniam w jak naj-
krótszym czasie.

Polecając się łaskawym względem Sz. P. T. Publiczności,
nadmieniam, że jako dostawca wszystkich bazarów krajowych
w Galicyi, będę w możności zadość uczynić tak w wykonaniu,
jak i w gustownym a trwałym towarze.

15-8

Pozostaję z szacunkiem

Wojciech Sznajdrowicz

kuśnier z Krakowa, ul. Floryańska Nr. 4.

Hotel „Staszeczkówka“

Pokoje od 60 ent. za dobę.

Restauracya, kuchnia zdrowa, obfita po cenach przystępnych.

Bilard najnowszego systemu piramid. i karamb.

Powozy dla gości hotelowych po niższej cenie.

W soboty, dnia przed i poświęteczne hotel otwarty do późnej nocy.

12-5

Orkiestra smyczkowa

Towarzystwa Przyjaciół muzyki krakowskiej

„HARMONIA“

grywa na zamówienia osób prywatnych w liczbie 6 do 18-tu członków na zabawach, reunionach i t. p. w czasie wolnym od produkcji w parku.

Zgłoszenia przyjmuje kapelmistrz Stan. Czyżowski (Ś. Ąra szkoła, ul. Kościeliska).

Warunki bardzo przystępne.

Pensjonat Jordanówka.

Pokoje z całkowitem utrzymaniem.

Specjalna Weranda

dla kuracyi klimatycznej.

Kuchnia wykwinna. Fortepian. Własne konie i powozy.

Restauracya i Mleczarnia W. Krzysztofowicza w Zakopanem

poleca śniadania, obiady i kolacje na świeżem sporządzane maśle, oraz mleko słodkie i kwaśne na porce i miary.

*** Ceny umiarkowane. ***

na Krupówkach,
naprzeciw
szkoły ko-
ronkarskiej

10-9

„POD GWIAZDĄ“ Handel chrześcijański w Zakopanem

naprzeciw nowego kościoła

poleca

towary kolonialne i delikatesy, wina austriackie, węgierskie i zagraniczne, wódki i koniaki, konserwy z owoców i jarzyn, wędliny, sery i t. p.

MATERIAŁY PISEMNE

oraz wielki skład

Szklą, porcelany i naczyń kuchennych.

Towar doborowy. Ceny najprzystępniejsze.

12-8

Z poważaniem

A. Jankowski.

Główny skład serów krajowych i zagranicznych.

MLECZARNIA

oraz główny skład serów i wędlin

JANA KRUŻLA I SP.

przedtem E. Dobrzyńskiej

5-5 w Zakopanem, Krupówki 16

dostarcza codziennie i o każdej porze do domów prywatnych i pensyonatów na zamówienia śmietankę słodką z centryfugi pasteuryzowaną, śmietankę kwaśną, masło deserowe ze słodkiej śmietanki, oraz stołowe i kuchenne.

Produkta te otrzymywane są z mleka od krów rasy krajowej czerwonej (obora Jodłownicka).

Główny skład artykułów spożywczych dla turystów.

★ Skład herbaty rosyjskiej. ★

Wszelką biżuterię pamiątkową mam na składzie.

STAN. MACZYŃSKI

zegarmistrz z Krakowa

otworzył jak w latach poprzednich Zakład zegarmistrzowski w Zakopanem, ul. Krupówki 1. 16

i poleca zegarki złote, srebrne, stalowe i niklowe z pierwszorzędnych fabryk, również zegary ściennie pendułowe i budziki.

Podejmuje się wszelkich reparacyi w jak najkrótszym czasie po cenach bardzo przystępnych.

Gwarancya dwuletnia za nabyty u mnie zegar lub zegarek.

Wszelką biżuterię pamiątkową mam na składzie.

**Bazar
Zakopiański**
na Krupówkach
najstarsza firma
chrześcijańska
w Zakopanem.

BAZAR
zaopatrzone jest bardzo obficie w towary
przez cały rok.

Przybory do krawieczyny, pisania, malowania. Towary lokciowe i modne. Perfumerye. Towary galanteryjne. Różne wyroby krajowe.

Rzeźby i pamiątki zakopiańskie.

KAMIL BAUM
Biuro ogłoszeń
w Zakopanem.

Wydawnictwo kart
korespondencyjnych
w akwarelach.

Cukiernia Zakopiańska
założona w r. 1884 **Z** Krupówki 1. 53 - - -

ma zaszczyt polecić Sz. P. T. Publiczności

WYROBY SWOJE

w zakres cukiernictwa wchodzące w wyborowych gatunkach.

★ **POKOJE DO ŚNIADAŃ** ★

zaopatrzone w różne gatunki win i zapasy wędlin. Przygotowania na wycieczki.

Cukry warszawskie. Koniaki i wina hiszpańskie na kieliszki.

Ceny najniższe.

12-7 Poleca się laskawym względem z wysokim szacunkiem
Walerjan Płonka.

Dyplomowana nauczycielka

przygotowuje uczniów i uczennice do zakładów naukowych, udziela lekcye, korepetycje. Zakopane, ulica
Przecznica Nr. 9, dom Korbiela (na piętrze).

Zarząd Hotelu Skoczyska

podaje do wiadomości wszystkich osób do Zakopanego na czas krótki przyjeżdżających, że przy każdym pociągu tak dziennym jak nocnym są **hotelowe konie** i że bez żadnych dalszych zobowiązań nawet na parę godzin pokój można zająć

oraz że

dla uprzyjemnienia pobytu swoim lokatorom stałym i osobom z miasta przybywającym

muzyka we czwartki i niedziele

w godzinach obiadowych przygrywać będzie i że tak w te jak i w inne dni

OBIADY I KOLACYE

zamawiać można na parę godzin wpięrow osobiście, listem lub telefonem.

Dywaniki z grubej wełny

na podłogę jako i na ściany

są do nabycia w warsztatach tkackich w Skoczyskach przy ulicy Kościeliskiej.

Towarzystwo wydawnicze we Lwowie poleca do nabycia
10-8 w księgarni **L. Zwolińskiego i Spółki** w Zakopanem:

I. Wydawnictwa w Królestwie cenzuralne:

	Koron
J. Kasprówez. Krzak dzikiej róży. Poezye	3 50
Dr. M. Ernst. O końcu świata i kometach	1 50
Z. Dębicki. Ekstaza. Poezye	2 60
S. Witkiewicz. Sztuka i krytyka	8 —
M. Turzyma. Nadbrzeżne fale. Nowele	2 40
A. Potocki. Martosia i my. Nowele	2 60
A. Sygietyński. Drobiazgi	3 20
Z. Dębicki. Noce bezsenne. Poezye	2 60
L. Godlewska (Exterus). Dobrane pary. Powieść	4 40
Dr. S. Askenazy. Przymierze polsko-pruskie	5 —
R. Dmowski. Wychodźstwo i osadnictwo I	2 —
Wł. Orkan. Nad urwiskiem. Nowele	3 —

II. Wydawnictwa w Królestwie niecenzuralne:

M. Zych. Syzyfowe prace. Powieść	3 —
T. Korzon. Zamknięcie Dziejów wewnętrznych	0 60

	Koron
W. Żmudzki. Bór. Powieść	3 20
J. Kasprówez. Bunt Napierskiego. Poemat dramatyczny	3 20
B. Koskowski. Gmina wiejska w Kr. pol.	0 80
K. Wróblewski. Br. Trentowski. Szkice biograficzne	1 20
W. Studnicki. Rozwój form polit. Szwajcaryi	2 40
W. Wróblewski. Skargi Jeremiego. Studium literackie	0 60
S. Przybyszewski. Androgyne	4 —

III. Wydawnictwa najnowsze:

Wł. Orkan. Komornicy. Powieść	2 60
Dr. Rakowski. Ocknienie. Dramat	1 50
Dr. Z. Daszyńska-Golińska. Przełom w socjalizmie	4 50
Fr. Rawita-Gawroński. Szkice historyczne	4 —
J. K. Potocki (Maryan Bohusz). Współzawodnictwo i współdziałanie. Szkice socyologiczne	6 —
Pereświt. Bajka. Legenda dramatyczna	2 —

TELEGRAM: HAWĘŁKA KRAKÓW.

TELEFON Nr. 330.

HANDEL A. HAWĘŁKA

CES. I KRÓL. DOSTAWCA NADWORNY
W KRAKOWIE

nagrodzony na wystawie przyrodniczo-lekarskiej dużym medalem złotym

10-4

POLECA:

Kawior carski, niesolony; Szynki westfalskie; Alberty angielskie;
Bulion z dziczyzny; Wina: Vermout, Bordeaux, Malage, »Tannique
de Bagnols St. Jean«, »Saint Raphaël« (dla rekonwalescentów);
Koniak; Porter angielski; Owoce świeże.

❖ ❖ ❖ Przesyłki na prowincję uskutecznią odwrotnie. ❖ ❖ ❖

Dentysta i specjalista w chorobach uszu

DR. TABOR

ordynuje w Zakopanem, Staszeczkówka 3, 4.

BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

I. F. J. KOMENDZIŃSKI

Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności rzeźby własnego wyrobu w wielkim wyborze. Makaty z Buczacza. Kilimy Mandlowej we Lwowie, z Okna i z Glinian. Portyery z Andrychowa i Glinian. Derki z Łańcuta i Rakszawy. Woreczki ks. Czartoryskiej. Hamaki z Radymna. Wyroby koszykarskie z Rudnika. Serwety, ręczniki, obrusy i t. p. w wielkim wyborze. Szkła luksusowe. — Ceny stałe.

Pelen szacunku

J. F. J. Komendziński,

Członek Związku Przemysłu Krajowego.

**SZKŁO. PORCELANA.
ZABAWKI DZIECIŃNE.**

Duży wybór. Towar doborowy.

5-5

H. Keller

Krupówki 77 vis-à-vis zakł. Dr. Chwistka.

MARYA STUDZIŃSKA

PENSION DE FAMILLE

Kraków, ul. Straszewskiego L. 27 (parter),
naprzeciw nowego Uniwersytetu,

poleca na przejazd gości pokoje z całodziennym utrzymaniem, urządzone z komfortem i wygodą.